

Sto lat temu...

W kwietniu 1921 r. dowódcą tajnej organizacji wojskowej Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP) został hrabia Maciej Ignacy Mielżyński, ps. „Nowina-Doliwa” (1869 – 1944). Hrabia Mielżyński był Wielkopolaninem. Matka pochodziła ze znanego rodu hrabiów Bnińskich, a ziemiańska rodzina Mielżyńskich uznawana była za jedną z najbogatszych na terenie całej Wielkopolski.

Rodzice pozwolili realizować synowi swoje pasje i zadbali o jego przyszłość. Hrabia Maciej Mielżyński podjął studia prawa i malarstwa w Monachium. Służbę wojskową odbył w armii niemieckiej w elitarnym 1. Przybocznym Pułku Kirasjerów im. Wielkiego Księcia Elektora, zwanym Pierwszym Śląskim Pułkiem Kirasjerów, którego garnizon znajdował się we Wrocławiu. (Leib-Kürassier-Regiment „Großer Kurfürst“ (Schlesisches) Nr. 1 in Breslau). Hrabia służbę ukończył w stopniu rotmistrza. Z takim wykształceniem rozpoczął karierę polityczną i w latach 1903—1914 zasiadał w ławach Reichstagu wybrany przez wyborców z okręgu szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego. Od 1909 r. hrabia Maciej Mielżyński był właścicielem majątków: Chobienice, Godziszewo, Grońsko i Nieborze na terenie powiatu babimojskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim. Niestety dobrze zapowiadająca się kariera polityczna posła do Reichstagu zakończyła się przed świętami Bożego Narodzenia w nocy 20.12.1913 r., gdy zastrzelił swoją żonę Felicję z Potockich oraz hrabiego Alfreda Miączyńskiego.

Pierwszą wojnę światową hrabia Mielżyński spędził w szeregach armii niemieckiej. W 1920 r. wstąpił do Wojska Polskiego, a w styczniu 1921 r. został oddelegowany na Górny Śląsk – już w stopniu podpułkownika kawalerii.

Dziesięć lat po wybuchu trzeciego powstania na Górnym Śląsku Mielżyński wydał wspomnienia, w których tak opisał sytuację panującą 100 lat w przeddzień wybuchu powstania:

„Siłę organizacyj niemieckich zakonspirowanych na terenie plebiscytowym można obliczyć na czterdzieści tysięcy ludzi, dla których potrzebna broń i amunicja nagromadzona była w rozmaitych ekspozyturach tajnych, kopalniach i t. p. W większej części była ta broń przygotowana w rozmaitych składnicach na terenie graniczącym ze Śląskiem. Dowódcami wszelkich organizacyj bojowych niemieckich byli oficerowie armji czynnej, albo oficerowie rezerwy bojowo wyszkoleni. Rozkazy odbierali wprost z Berlina i byli w ścisłej łączności ze sztabem generalnym niemieckim. Zastanawiającym był także fakt, że wszystkie organizacje niemieckie — zazwyczaj bardzo rozbieżne pod względem politycznym — częściowo nawet będące organem rozmaitych partyj politycznych, zwalczających się nawzajem zaciekle, tworzyły jeden karny zespół gdy chodziło o sprawę Górnego Śląska”.

Maciej Mielżyński (Nowina Doliwa): *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go Powstania Górnos Śląskiego*, Mikołów 1931, str. 50

